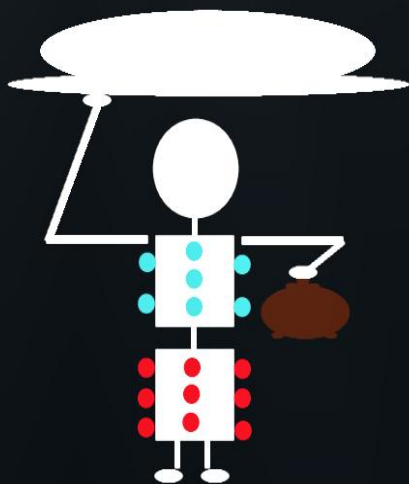


Umbria Sonika



Patryk Daniel
Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Umbria Sonika

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

ISBN: 978-83-67117-11-1

Data wydania: 16 marca 2022 roku

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Wydanie I

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

Wstęp

W dzisiejszych czasach prawie żaden obywatel w polskiej przestrzeni nie nosi otwartej parasolki w dni słoneczne i bezdeszczowe, toteż w celu ochrony przed działalnością potężnej gwiazdy naszego planetarnego układu. Dlatego protekcyjne używanie tego podręcznego przedmiotu przeciwko słońcu stanowi społeczną innowację, w rozumieniu socjologicznym.

Naukowa rozprawa: *Umbria Sonika* poświęcona jest niezmiernie istotnej i wyjątkowo ciekawej problematyce. Opowiada o noszeniu parasolek w dni, kiedy deszcz nie pada.

Innowacjom społecznym towarzyszą pochody - pewne zmiany, a także reakcje organizmów. Na dane nowości behawioralne otoczenie reaguje, mogą to być odpowiedzi pozytywne, negatywne lub obojętne postawy. Niektóre zaś innowacje przyjmują się w społeczeństwie, a inne, odrzucane i wyszydzane, absolutnie nie mogą żywić jakiegokolwiek nadziei na progres i zakorzenienie powszechne. Ewolucje innowacji społecznych mogą być doprawdy rozmaite, a w mojej pracy staram się to wszystko pięknie i właściwie wytłumaczyć.

Pomocne w zrozumieniu niełatwej problematyki okazują się być dydaktyczne bloczki, diagramy oraz tabele - elementy stanowiące integralną część tegoż naukowego, wartościowego dzieła. I tak jak w naturalnej rozmowie o różnych materiałach można dyskutować, odbiegać od tematu dowolnie, wedle pragnienia, także i tutaj pojawiają się rozmaite dodatkowe kwestie, dygresje, jak również na przykład wspomnieniowe treści.

Poucający ten traktat socjologiczno-filozoficzny posiada formę dialogu. A funkcja dydaktyczna wysuwa się tutaj na plan pierwszy. Oto rozmawiają pomiędzy sobą Patryk Daniel i jego fikcyjna, wymyślona w głowie przyjaciółka - Umbria Sonika. Konwersacja przebiega w przyjemnej, filozoficznej atmosferze. W formie uroczej dysputy, obfitującej w zasadne pytania, zostają wyjaśnione ciekawe zjawiska odnoszące się do społeczeństwa.

Choćby w tekście opisane są różnice pomiędzy noszeniem parasolek na deszczu, a na słońcu. Refleksji poddałem zmienne kształtujące reakcje ludzkie na noszenie parasolek, gdy nie występuje wodny opad z góry; wymienione zostały czynniki, jakie wpływają na odzewy obywatelskie, tyżące się noszenia parasolek w dni upalne, słoneczne i pozbawione deszczu. Zaś potencjalne odpowiedzi na noszenie parasolki przeciwko słońcu są odniesione do procesów społecznych skolerowanych z innowacyjnością. Całkowicie zostały wyjaśnione: pojęcie innowacji społecznej, a także elementy, które w skład tego pojęcia potrafią wchodzić.

Patryk Daniel Garkowski
16 marca 2022 roku

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Umbria Sonika: Witaj, mój kochany Patryku Danielu. Ależ dzisiaj okropny upał panuje na dworze. Czyż nieprawda? Aż nie chce się wcale wychodzić z mieszkalnej jednostki.

Patryk Daniel: Tak, to prawda. Upał niemiłosierny dręczy nas w dniu dzisiejszym, kochana przyjaciółko. Ale na szczęście jutro sytuacja termiczna być może ulegnie niewielkiej poprawie. Przez cały dzionek ja dzisiaj przebywałem w domostwie.

Umbria Sonika: Oby, oby, mój najdroższy, sytuacja na zewnątrz uległa dobrej przemianie. Żywny taką nadzieję. Potrzebne jest, ażeby pogoda choć troszkę się polepszyła. I dobrze, że w domku ty przebywałeś. O czym dzisiaj mądrym i pięknym porozmawiamy? Jestem ciekawa nad wyraz. Ja marzę, by już teraz nadszedł czas na wyjawienie tematu dysputy. Nie ma ani chwili do stracenia!

Patryk Daniel: Hihi. Jesteś, widzę, spragniona wiedzy i filozofowania! Pogoda, a i również potrzeba ochrony przed nią, mogą nas inspirować do działania oraz do snucia różnorodnych, nowatorskich rozważań. Wiesz, właśnie sobie pomyślałem w główce, moja droga Umbrio Soniko, że moglibyśmy dyskutować niemało o noszeniu parasolek w upalne, bardzo słoneczne dni, choćby w lato i wiosną późną bądź nawet wczesną. Byłoby to postępowanie całkowicie odmienne od noszenia parasolek, gdy pada deszcz - niezawsze taki wspaniały. Zgodzisz się ze mną raczej. Istnieją zatem dwie odmienne sobie sfery, a ja przedstawiam ci tę niepodobność poniżej, w postaci pouczających figur - bloczków:

Noszenie rozpostartej nad głową parasolki, kiedy na dworze panuje słońce, gdy jest bardzo ciepło i nie występuje wysokie zachmurzenie, które mogłoby osłabić znacznie dostęp słonecznych promieni do głów, ciał idących po trasach mieszkańców.

Stosowanie otwartej parasolki nad własnym ciałem, kiedy pada deszcz - w celu niezmoknięcia. Cel zaś noszenia parasolki w dzień niedeszczowy, upalny i bardzo słoneczny jest inny - w tamtym przypadku bowiem człowiek może nie chcieć aż tak odczuwać skwaru, zależeć mu może na uniknięciu szkodliwych dla skóry promieni.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Umbria Sonika: Owszem. I doskonale przedstawione zróżnicowanie. Ludzie mają pewne motywacje, działając, co wspaniale ty zauważyłeś. Nic nie dzieje się bez powodu. A obie praktyki, Patryku Danielu, okażą się szalenie odmienne od siebie. Mimo że akcesorium będzie używane to samo w obydwu przypadkach zachowań ludzkich, a mianowicie parasolka. U naszego gatunku istnieje uniwersalny zwyczaj ochrony przed deszczem. A uniwersalny oznacza, że w wielu miejscach planety ludzie się chronią przed pogodowym zjawiskiem, nie tylko choćby w Wielkiej Brytanii, czy w naszej Polsce kochanej i wciąż kwitnącej. To coś całkiem powszechnego, strzec się przed deszczowymi opadami. Do protekcji posłużyć mogą choćby budynki, pod ich zadaszeniami można się skryć i deszczyk są w możliwości obywatele przeczekać. Dlatego używanie parasolki to tylko jeden z ochronnych sposobów, gdy chodzi o spadający z chmur oraz niekomfortowy wytwór hydrauliczny.

Patryk Daniel: Zgadza się. Dokładnie tak. Tarczy, która parasol przypomina, można używać bądź do obrony, bądź do innych celów, na przykład w zamiarze przeniesienia na tym przedmiocie żołnierza poległego, co dzisiaj wydaje się bardzo historycznym wyobrażeniem, anachronicznym i nieadekwatnym do realiów współczesnych.

Umbria Sonika: Może i tak, ale mimo to odniesienie się do zwyczajów wojennych, ceremonialnych, pogrzebowych starożytnej Grecji stanowi dość miłe połączenie, świadczy ono o elokwencji i obyciu w historii!

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Patryk Daniel: O, dziękuję ci za komplement, najdroższa. Niemniej jednak analogia zastosowana pozostaje trafna odnośnie rozważań naszych o problematyce parasolek. Niejedna istnieje możliwość ochrony przed deszczem. Parasolek można używać zarówno do protekcji przed słońcem, jak i przed wszędobylskimi opadami. Zaś spotykany jest rozważany sposób postępowania, na gruncie potrzebowym, również u wielu pozostałych zwierząt, nie tylko u samych ludzi. Jednak prymitywniejsi od nas przedstawiciele fauny parasolek używać nie potrafią. Chodzi mi o to, że pewne stworzenia umieją się chronić przed deszczem i pragną przed nim uciekać, chować się one potrafią w schronieniach. Całkiem niedawno ja widziałem gołębicę, która w czasie deszczu i wiatru czekała skulona na gałęzi iglastego drzewa. Sporo ona czasu tam poprzebywała. A długość okresu odpoczynku organizmu, przeczekania pod obiektem protekcyjnym, czyli ochronnym, świadczy o racjonalności tegoż kręgowca, a nie o bezcelowości behawioru. Po coś gołąbek na gałęzi stał.

Umbria Sonika: Behawior to inaczej jest zachowanie, ja wiem.

Patryk Daniel: Tak, zgadza się. Kołysał się ten lekki ptak pod wpływem zjawisk od niego dalece silniejszych. Przeczekał ptaszek czas trudny. A jakiś czas wcześniej od tej dokonanej obserwacji ja widziałem ptaki kawki, które schroniły się przed ulewą, nie chciały one moknąć. Przeczekały wówczas czas pewien na zadaszonym balkonie mojej mieszkalnej jednostki.

Umbria Sonika: Czy w przypadku chwilowej relacji gołębiczy z drzewem iglastym zajdzie pasożytnictwo, ze strony ptaka fruującego?

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Patryk Daniel: Ależ nie, lecz blisko byłaś. Otóż inny typ relacji ekologicznej zajdzie tutaj, moja miła. Bowiem w przypadku gołębia płci żeńskiej korzystanie z protekcyjnych zalet rośliny - organizmu żywego - stanowi relację komensalizmu - stanie przez stworzenie na gałęzi nie uszkadza drzewa, ani nie prowadzi do jego śmierci, czy do poważnych ran, uszkodzeń, na przykład do sączenia się klejącej żywicy. Nie jest to więc w żadnym razie pasożytnictwo. Ani chociażby drapieżnictwo, ani amensalizm, czy choćby konkurencja wewnątrzgatunkowa.

Umbria Sonika: Ach, jesteś bardzo bystrym ornitologiem, najdroższy. Nic ci nie umknie! Te obserwacje dowodzą, iż ptaki - kręgowce potrafią inteligentnie reagować wobec deszczu. Podobnie zaś mądrze mogą rozmaite inne zwierzęta zachowywać się w opozycji do skwaru, do okrutnego gorąca. Choć znam różne typy relacji ekologicznych, to pomyliłam się, uznając tamtą za pasożytnictwo. Przepraszam szczerze. W sumie to są bardzo proste sprawy, a ja taką głupiutką pomyłkę przejawiałam, najdroższy. Głupia ja.

Patryk Daniel: Nie głupia, a wybitna i nadprzeciętna. Wcale nie przejmuj się drobną pomyłką systematyczną, popełnioną. Naturalnymi schronieniami dla fauny mogą być choćby zadrzewienia, krzewy, otoczenie roślin wieloletnich albo jamy wydrążone w ziemi lub dziuple. Albo jaskinie, które bezrozumna natura wydrążyła jakże pieczołowicie. Gdy zaś chodzi o ludzkość, zauważ, droga Umbrio Soniko, iż przed słońcem warto się chronić, trzymając parasolkę o kolorze jasnym, ja właśnie, osobiście, posiadam kilka parasolek o skrzydłach białych. Podczas gdy na deszcz nie trzeba nosić takiej parasoleczki, ponieważ można czarną się ochraniać lub podobną, o kolorze ciemnym. Wydaje się także, że nosząc w dni bezdeszczowe, słoneczne, nad wyraz gorące parasolkę ciemną nad głową, wywołać można u przechodniów większą śmieszność i intensywniejsze reakcje dezaprobaty, negatywniejsze reakcje społeczne, niż

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

w przypadku korzystania z parasolki białej, o niezmiernie jasnym kolorze, w dzień identyczny.

Umbria Sonika: Zatem ja już rozumiem w pełni drobne zróżnicowanie. I ciekawe bardzo jest to, że nosząc na słońcu parasolkę ciemną można się narazić na śmieszność większą, bardziej kolosalną niż w przypadku stosowania tej lepszej ochraniaczki - białej.

Patryk Daniel: Tak mi się zdaje. A, Umbrio Soniko, istnieje jeszcze druga materia o zróżnicowaniu świadcząca. Otóż przed wpływem naszej gwiazdy można się zabezpieczać parasolką o lekkiej konstrukcji, o niewielkich gabarytach. Natomiast gdy panuje wielka ulewa, gdy pada deszcz potężny, połączony z umiarkowanym, wcale nie silnym wiatrem, należy przygotować się na te trudne atmosferyczne warunki odpowiednio mocnym akcesorium, które nie tak łatwo by się uszkodziło. Wobec panujących okoliczności trzeba odpowiednio zadziałać. Lekka parasolka nawet na słabym wietrze może nieodwracalnie ulec destrukcji. Zechciej ty zapamiętać, moja miła, iż przedmiot użytecznościowy o nazwie parasolka zastosowany być może do kształtowania dwóch odmiennych sobie norm zwyczajowych. Jednym zwyczajem, powszechnym w przeciwieństwie do drugiego, będzie ochranianie się parasolką przed deszczem, a drugim, słabo występującym dzisiaj, prawie nigdy przejawianym, ale który może się za setki lat na określony sposób ukształtować i zwiększyć swą popularność dalece bądź nie, okazuje się być praktyka parasolkowa ochrony organizmu przed złym słońcem, którego wpływ na człowieka postrzegamy logicznie jako, po części, szkodliwy i zgubny. Słońce jest co prawda dobre i dzięki niemu istnieje dzisiejsze życie biologiczne na planecie Ziemi. Choćby rośliny korzystają z dobrodziejstwa słonecznej energii. To fakty niezaprzeczalne, z którymi nie sposób wchodzić w polemikę najdrobniejszą.

Umbria Sonika: Och, tak. Nie inaczej. I nie pogrążajmy się absolutnie w zapomnieniu, iż już w przeszłości, choćby w XIX wieku, ale i wcześniej tak samo, ludzie nierzadko ochraniali się przed słońcem parasoleczkami, niczym wojennymi tarczami. Choć to porównanie do uzbrojenia okazuje się być nieco na wyrost. Słońce wywiera zwłaszcza wpływ pozytywny, lecz my koncentrujemy się na negatywnych jego oddziaływaniach. Taką orientację filozoficzną przyjmujemy podczas naszej dzisiejszej dysputy. Patryku Danielu, ewidentnie nie jest praktyką nową noszenie parasolek na słońcu, kiedy deszcz nie pada. Występuje tutaj zatem swoista ciągłość historyczna, ciągłość parasolkowa. Ale wydaje się, że kiedyś to było bardziej akceptowane, niż u nas w dzisiejszej, nowoczesnej Polsce. Paradoksalnie. Dzisiaj prawie nikt parasolek na słońcu nie nosi w polskim kraju - ani kobiety, ani mężczyźni. Dlatego noszenie w obecnych czasach parasolki, kiedy deszcz nie pada, stanowi społeczną innowację, stanowi krzewienie nowości, ponieważ zatracone zostało niegdyś to, co wcześniej było nie aż tak nowatorskie i innowacyjne. Podobnie innowacją byłoby, Patryku Danielu, gdyby ktoś dzisiaj zaczął nosić cylinder na główce lub innego rodzaju nakrycie górne, choć przecież w przeszłości ludzie raczyli przywdziewać ów odzieżowe wytwory na głowy własne. Zaprzeczyć się nie da, mój Patryniu, iż choćby w XIX wieku noszenie parasolek w dni słoneczne i bezchmurne było dalece popularniejsze aniżeli dziś. Należy ponadto wspomnieć, przyjacielu najmiłszy, iż noszenie parasolki w dzień gorący i bezdeszczowy nie świadczy o arystokratycznym, szlacheckim pochodzeniu, czy o korzystnej sytuacji materialnej osobnika, uczestniczącego w życiu zbiorowym ustawicznie. I niegdyś parasolki w gorące dni, pozbawione deszczu nosiły szczególnie kobiety. Reprezentantki płci żeńskiej. Zatem ta praktyka postępowania jest nacechowana, obarczona płciowością, ale nie tylko nią.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Pod parasolkami mogli w przeszłości kroczyć w niepamiętne dni, szare i nudne, niektórzy państwowi dostojnicy płci męskiej, usytuowani wysoko w ludnościowej hierarchii. Na przykład podczas uroczystych pochodów. To są dobre egzemplifikacje, okazują się być nader ważne w ów konwersacji oświecającej, nie zaprzeczysz, prawda? W pewnych przypadkach noszenie parasolki może zapewniać prestiż jednostce noszącej ochronny przedmiot i świadczyć o jej określonej pozycji w stratyfikacji. Parasolka może chronić zarówno przed deszczem, jak i przed słońcem wybornie. Jednocześnie życie zbiorowe, obwarowane różnymi prawami, prawidłowościami, charakteryzuje się aktywnością biorących w nim udział obywateli, zaś przejawami tej aktywności mogą być zarówno: przeprowadzanie społecznej innowacji, jak i reakcje na nią.

Patryk Daniel: Tak, w istocie. Z drugiej strony są to niezmiernie trudne materie do rozważania. Ja jestem przekonany, iż już ludzie dawnych wieków odczuwali na twarzach i ciałach tak samo pieczenie, oparzenie powodowane przez okrutne słońeczko. Choćby rolnicy renesansowi. Wrażliwe pewne istoty miały okropne samopoczucie, gdy wystawiały się na skwar wstrętny. Człowiek dzisiejszy nie różni się w kwestii odbierania bodźców od choćby pierwotnego, czy od obywatela średniowiecza. Tyczy się nas ta sama biologia, to samo fizjologiczne ukształtowanie. Jednak mody i przeważające, dominujące w danej chwili typy reakcji ludzkich mogą być różne w zależności od czasów i warunków życiowych oraz klimatycznych i pogodowych. Coś sprawia, że niektórzy ludzie decydują się głośno, ustnie, jawnie krytykować nosiciela parasolki w dzień gorący i upalny, nieprzyjemny, nie jest tak, że wszyscy zachowują milczenie i obojętność.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

W tym się wyraża po części zwierzęca natura *Homo sapiens* - w reagowaniu na organizmy z tego samego gatunku, na przekazywaniu informacji, komunikatów zwrotnych, zgodnie z osobistymi potrzebami i wewnętrznym usposobieniem. Ludzie żyją i reagują na otoczenie, na to co się w jego obrębie aktualnie toczy, co tam przebiega. A przecież skrytykowanie obcego nic nie kosztuje, nie pochłania zasobów własnych, a może podnosić samopoczucie u jednostki-przechodnia, u obywatela, który jedynie przypadkiem uczęszczał tą samą trasą, co innowator społeczny (dzierżyciel parasolki w słoneczny dzień).

Umbria Sonika: I mimo wszystko niech nam nie ulatują z pamięci inne, dobroczynne, skutki słonecznego wpływu na ludzki organizm. Choćby słończko umożliwia człowiekowi syntezę witaminy D₃, kiedy na słońcu przebywamy już dość krótko. Patryku Danielu, nie będziemy konwersować o noszeniu ochronnych przedmiotów w deszczowe dzionki więcej? Chyba już nie ma aż takiej potrzeby.

Patryk Daniel: Ależ nie, nie, kochana przyjaciółko, przecież bowiem o praktyce noszenia parasolek, gdy pada deszcz lekki albo na przykład sieka ulewa, nie trzeba raczej więcej i wciąż dyskutować filozoficznie. Już nie trzeba, prawda? To był punkt wyjścia do dalszych rozważań, do ich kontynuacji. Choć mogę się mylić. Mam nadzieję, że przyznajesz mi rację? Jeżeli masz życzenie, będziemy o tym zjawisku długo jeszcze rozmawiali. Gdy zaś chodzi o witaminę D₃, to można ją przyjmować w suplementach, lecz nie rozmawiajmy o technologii ich postaci.

Umbria Sonika: Naturalnie, że przyznaję ci rację, Patryku Danielu. Nie mylisz się ani odrobinę w swoich wywodach wspaniałych. I nie ma potrzeby koncentrować się wokół tematu jakże prząsnego zbytnio długo. Gdy pada deszczyk i zwyczajni ludzie noszą nad głowami parasolki, to nie okazuje się to niczym nadzwyczajnym, godnym refleksji, zbytnio głębokiej. Postępujące ochronnie organizmy z naszego gatunku nie budzą wówczas żadnego zdziwienia wokół, nie spotykają się z wrogimi reakcjami społecznymi innych mieszkańców. Obywatele mają prawo zabezpieczać swoje głowy i ciała calutkie przed spadającą z góry cieczą nieproszoną. Deszcz może okazać się zły, ponieważ zmoczyć potrafi człowieka jak kurę. Człowiek przez opad może bardzo zmoknąć i mieć z tego powodu złe samopoczucie. Wiele zwierząt nie lubi być mokrymi. Chociażby znane zwierzęta - psy, zmoknięte otrzepują się z wody, rozbryzgując kropelki cieczy wszędzie wokół. Istnieje naturalna tendencja do pozbywania się stanu przemoczenia, gdy chodzi o człowieka. Może się ona wyrażać zmianą ubrania na suche albo nieprzyjemnymi doznaniem emocjonalnymi, gdy jest się choć troszeńkę mokrym. Natomiast o pewnych powszechnie spotykanych, błahych ludzkich zwyczajach nie warto konwersować, to problematyka noszenia parasolek w dni bardzo słoneczne wydaje się być bezbrzeżnie fascynująca. Jej więc powinniśmy poświęcić odpowiednio wiele filozoficznej uwagi. Zatem, drogi Patryku Danielu, mój piękny, przystojny badaczu, co będzie aktualnie przedmiotem naszej logicznej uwagi? Co ty postanawiasz, kochany uczony? Zarządź apodyktycznie! Pamiętaj, że ja jestem tobą, przebywam w twojej głowie i ci się podporządkuję zawsze i wszędzie. Możesz ty więc ze mną porozmawiać, gdy tylko zechcesz. Jestem ja fikcyjnym tworem, sprawiedliwym i dobrym, siedzącym w tobie. Po prostu jestem tobą.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Patryk Daniel: Więc, myślę, warto rozważyć, czy ludzie w dni upalne, słoneczne powszechnie noszą parasolki nad swoimi głowami. Odpowiedź będzie niemiłosiernie prosta do udzielenia. Czy zechcesz ją teraz oznajmić, moja najdroższa Umbrio Soniko? Aby przejść do bardziej złożonych materii, pierw należy zacząć od kwestii elementarnych i prostych jak druty. A nadal trwa faza wstępna naszego uroczego spotkania, która powoli jednak przeradza się w zasadniczą część. W etapik środkowy. Oto już on nadchodzi szybkimi krokami.

Umbria Sonika: Och, serio? To pytanie jest tak ogromnie proste, że aż zdaje mi się nieco urągać. Nie, nie, żartuję! Ani troszeczkę nie sprawia mi przykrości absolutnie, nie wywołuje to pytanie w moim układzie nerwowym negatywnych emocjonalnych doznań. Ja tylko się troszkę zaśmiałam przed momentem, nic więcej. Nie przejmuj się, Patryniu. Odpowiem ci więc teraz, przyjacielu miły, najlepiej jak umiem. Otóż prawie nikt nie nosi parasolek nad głowami podczas dni słonecznych, kiedy deszczyk nie pada. W naszym kraju oczywiście. Doszłam do tego spostrzeżenia za pomocą obserwacji mimowolnych, nierzadko szłam ja po mieście moim i widziałam obywateli, toteż również ich postawy wobec słonecznego wpływu.

Patryk Daniel: To tak samo jak ja - ja również widziałem wielu ludzi-przechodniów w swoim krótkim żywocie, które powinno trwać wiecznie, marzę.

Umbria Sonika: Och, warto marzyć. Kontynuując myśl, widziałam ja zachowania ludzkie w niejednym mieście, a w co najmniej kilku. W dzisiejszych czasach prawie nigdy się nie zdarza, aby ktoś ochraniał przed słońcem głowinę parasolką - ta prawidłowość zgodna jest ze stanem faktycznym.

Patryk Daniel: Tak, rzeczywiście. I ja dokonałem rzeszy obserwacji ludzi-przechodniów. To, o czym oznajmiłaś figuruje jako coś niezaprzeczalnego. A jeżeli jednak ktoś by się w ten sposób, przez nas kontemplowany, chronił przed słońcem okrutnym, to cóż wtedy? Jak otoczenie społeczne by mogło zareagować, w szczególności zaś w czasie późnej wiosny, jak również i lata?

Umbria Sonika: Wówczas mogą pewni osobnicy wyśmiać innowacyjną personę, skrytykować, niektórzy ludzie mogą szydzić z mądrego nosiciela parasoleczki. Z kolei dla mnie to jest dobre i ochronne zachowanie, słońce może wiele zaszkodzić człowiekowi i wywołać u niego choćby nowotwór: straszliwego czerniaka. Ja wiem, iż ty, Patryku, nosisz parasolkę białą nad głową, gdy potrzebujesz. Negatywny wpływ słońca na skórę latami się kumuluje.

Patryk Daniel: Tak, wszystko to prawda. Ja noszę parasolkę, gdy pragnę. Słońce może być nie tylko dobre dla człowieka, ale i negatywne. To jest niewyobrażalnie potężny kosmologiczny twór astronomiczny. Nieochraniana przed nim twarz ulega szybciej procesom starzeniowym i degeneracyjnym. Dla roślin choćby słońce jest bardzo dobre. Dla wielu organizmów jest również. My to wszystko wiemy doskonale. Dzięki kochanemu słońcu wszystko widzimy, dostrzegamy przestrzeń. Dobra kula zapewnia w różnych sektorach energię. Niemniej jednak najlepiej warto większość egzystencji spędzić, próbując chronić swoją skórę i całego siebie przed bezpośrednim słońca zgubnym wpływem. Niech gwiazda ta rozświetla przestrzeń, obcych, ale nie naszą skórę, w złym nadmiarze. Natomiast kiedy zamieszkuje się prosperujące miasto, gdy się po przestrzeni niemałej miejscowości kroczy, przebywa dystanse na dolnych kończynach, kiedy się idzie po chodniku, to ludzie różnie mogą reagować na fakt noszenia przez nas parasolki w dzień słoneczny oraz upalny. Podobnie będzie na wsi, moja najdroższa.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Przecież reakcje ludzkie wobec innowacji społecznej mogą być przejawiane zarówno w obrębie miasta, jak i miejscowości sporo mniejszej. Zresztą przecież społeczne reakcje nie są przejawiane tylko i wyłącznie w przestrzeni osadniczych jednostek, ale mogą być przeprowadzane chociażby w parku albo i w lesie lub na przykład we wnętrzu domowego gospodarstwa. Tam gdzie człowiek żyje, gdzie ulega transportowi, gdzie działa, w miejsca do jakich istota rozumna trafia, potrafi obywatel krytykować obiekty oraz żywić o nich mniemanie. Może to być dezaprobata obfitująca w brzydką zuchwałość.

Umbria Sonika: A jaka będzie najczęściej spotykana reakcja na tę innowacyjną praktykę - noszenia parasolki w upalny dzień, jeżeli chodzi o kroczenie z nią po niemałym mieście? Gdy chodzi o miasto położone w Polsce, oczywiście. O naszym kraju mówimy cały czas.

Patryk Daniel: Najczęściej, Umbrio Soniko, wystąpi ze strony odbiorców, tłumu, całkowita obojętność. To znaczy, że ani słowem, ani też w sposób niewerbalny nie skomentują ludzie faktu noszenia parasolki w dzień słoneczny i bardzo upalny. Mogą się jednak też zdarzyć i inne reakcje społeczne, odmienne, które zaraz pragnę dokładnie omówić, abyś ty wszystko zrozumiała, aby najmniejsze wątpliwości nie pozostawały. Te zróżnicowane postawy rzeczywiście mają miejsce. Widzisz, szereg obywateli nie wstydzi się komentować czegoś jawnie i bezpośrednio. Przyjaciółko miła, za moment zresztą przedstawię wszystkie te postawy w postaci tabelarycznej. Wszystko ty pojmiesz pięknie, wszystko zrozumiesz klarownie. Poza obojętnością, moja droga Umbrio Soniko, wystąpić mogą reakcje negatywne i pozytywne. Na pewno rozumiesz ich istotę w pełni i doskonale, jesteś ty przecież niezmiernie mądrą konwersatorką, filozofką i znasz język polski, to twój ojczysty język. Tutaj pozytywność lub negatywność skierowane zostają niczym wartki strumień na samego nosiciela parasolki,

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

moczą go, on stanowić będzie adresata komunikatu, czy to komunikatu niewerbalnego czy też innego, słownego. Reakcje wobec dzierżyciela parasoleczki naprawdę nie muszą być konieczne identyczne, takie same, wierz mi, moja droga Umbrio Soniko. Sam przebieg obszernego życia publicznego cechuje się różnorodnością zachowań i ludzkich postaw. Ludzie nie reagują zawsze tak samiutko na konkretne bodźce, czy zjawiska. Nikt nie jest taki sam. Wszystko, co rozważamy, wcale nie okazuje się być prostą problematyką. Również należałoby przeprowadzić gruntowne badania z zakresu fotochemii, biologii, fizyki, optyki i kosmetologii, czy rzeczywiście parasolki mogą chronić człowieka przed zgubnym wpływem słonecznym.

Umbria Sonika: A masz jakieś doświadczenia z tłumem, z publicznością, gdy chodzi o rozłożenie parasolki w opozycji do słońca?

Patryk Daniel: Tak, mam. Przywołam ci teraz jedno z moich wspomnień. Pamiętam, iż kiedyś gościłem na wydarzeniu publicznym niedaleko ruin i było tam wiele person zgromadzonych. Tam przebywać ja musiałem, niestety. Można było wówczas poczęstować się kiełbaską. I stały namioty, gdzie zareklamować się mogły między innymi policealne placówki szkolne. Wówczas jedynie ja jeden - spośród mnóstwa osób - miałem nad głową parasolkę. Białą. Mimo że grzało słońce, to nikt nie miał potrzeby się przed nim zabezpieczyć, rozważanym przez nas przedmiotem. Źle się czułem wśród tylu ludzi.

Umbria Sonika: Jakoś mnie to nie dziwi. A tabela, przyjacielu, okaże się z pewnością pouczająca i zastanowimy się nad nią filozoficznie, wspólnie. Mój Patryku, częściej niż pozytywne wystąpią te złe, negatywne postawy, przypuszczam.

Patryk Daniel: I to jest szczerą prawdą. Częściej wystąpią te negatywne komunikaty.

Umbria Sonika: Pozytywne mogą okazać się komplementami, zaś negatywne reakcje krytyką wobec nosiciela parasolki w dzień upalny oraz gorący. W przypadku polskich miast najczęściej odpowiedzią okaże się obojętność, lecz jednak reakcje na noszenie parasolki w dzień nad wyraz słoneczny mogą się różnić w zależności od danego kręgu kulturowego i regionu geograficznego, zajmowanego przez społeczeństwo. Na zapyziatej wsi może być inaczej aniżeli w konkretnym mieście. Choćby jadący na rowerach w lato, po wsi chłopcy nastoletni mogą wyśmiać nosiciela parasolki i oznajmić głośno, wykrzyknąć chórem, że on nosi ów przedmiot - z kpiną w zwokalizowanym głosie. Albo przejawić krzyk może jedynie sam lider ów grupy niewielkiej, która powstała w celach rozrywkowo-zabawowych i cechuje się ona przestrzenną spójnością, jak gdyby, bo młodzi ludzie jadą blisko siebie na wehikułach rowerach. Powróćmy jednak do myśli głównej. Nie zbaczajmy z kamiennej, gładkiej drogi. Wiele do powiedzenia mają kwestie polityczne, ustrojowe, gospodarcze, a i też warunki życia obywateli przeciętnych. Istotny jest też roczny klimatogram dla danego terytorium, który to wykaz średnich temperatur i opadów korespondować ma prawo z potencjalnymi reakcjami społecznymi na noszenie parasolki w dni najbardziej słoneczne oraz przeokropne.

Patryk Daniel: Tak, tak. Och, wcale nie tkwisz w błędzie, moja najmilsza. Mi też się tak samo wydaje jak tobie. Rozważając, odnosimy się do Polski, która usytuowana jest w klimacie umiarkowanym, nieco przejściowym. Tytułem przykładu, klimat naszego kraju różni się od tego, jaki panuje w Wielkiej Brytanii, czy we Francji, albo też w Rosji centralnej. Słońce doskwiera rzeszom ludności, nie tylko nam, Polakom. I w wielu miejscach planety Ziemi, nie tylko u nas, uszkodzić się może rozpostarta parasolka, gdy zawieje wiatr wcale nie aż tak silny.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Umbria Sonika: Oboje wiemy coś o tym, wiemy z autopsji. Czasem się okrutnie zdarza, niestety, że deszcz idzie w parze z wiatrem. Niejeden raz uszkodziła mi się parasolka. To jest potworne, mój Patryniu. Parasolka chroniąca głowę przed wodą łatwo potrafi ulec nieodwracalnym uszkodzeniom, jeżeli wpływają na nią silne lub umiarkowane, a nie leciuteńkie, wiatrowe podmuchy.

Patryk Daniel: Mi wiele parasolek uszkodziło się od żywiołowego wiatru, Umbrio Soniko. Ulec może zniszczeniu niejedno biedne parasolątko od tej aerodynamicznej siły pogodowej.

Umbria Sonika: Oj, biedne są parasolki i słabe, bardzo delikatne. I jeszcze czasami mi się zdaje, iż pewni ludzie w ogóle nie przejmują się środowiskiem, otoczeniem, czy warunkami atmosferycznymi, niezmiernie zmiennymi, często zdradzieckimi.

Patryk Daniel: Miła i mądra Umbrio Soniko, istota godna zaufania, moje przypuszczenie jest takie: w krajach o bardzo gorącym klimacie osoby noszące w dni słoneczne parasolki nad głową nie będą absolutnie wyszydzane ani wyśmiewane. Nie będą praktycznie wcale krytykowane. Oznajmiam ci tak, powołując się na intuicję oraz logikę myślenia. Przecież nie mam czasu i możliwości pojawić się w egzotycznych krajach i badać socjologicznych zwyczajów w interesującej mnie sferze. To jest awykonalne. Nie mogę tam polecieć aeroplanem. W Polsce zaś reakcje negatywne i krytyczne mogą występować w mniejszej ilości, jeżeli dzień będzie bardziej skwarny i słoneczny, w porównaniu z dniem pogodowo łagodniejszym.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Umbria Sonika: Wiem, wiem, ale popatrz, z drugiej strony, Patryku Danielu, w tych gorących krainach, na przykład w państwach pustynnych, noszenie parasolki w dzień słoneczny może już nie stanowić innowacji społecznej. A na pewno nie będzie stanowiło aż takiej jak w Polsce. Nie w równym stopniu. Chodzi mi, że w dzisiejszych czasach, kochany.

Patryk Daniel: To troszkę trudne do stwierdzenia i rozważenia. A przecież miarą każdej, bez wyjątku społecznej innowacji jest to, że jej podmiot - innowator - czyni coś w życiu zbiorowym, czego inni nie robią, a co jest użyteczne, ciekawe, dobre bądź nowatorskie, czy niespotykane. Gdy wiele person będzie zachowywało się w określony sposób, to zaniknie innowacyjność danej postawy lub procesu osobniczego. Innowacyjna postawa jest w stanie być nieoczywista dla przeciętnego rozumu, może stanowić odpowiedź na potrzebę organizmu lub choćby reakcję na problem lub na poważny stan - choćby na anomię. Zdarzyć się może, iż innowacja społeczna zostanie zastąpiona czymś zwyczajnym, standardową materią. Innowacyjność może ugruntować, scementować socjologiczną zmianę, toteż doprowadzić do czegoś nowego na łonie społeczeństwa lub innej, mniejszej kategorii socjometrycznej, na przykład w obrębie społeczności lokalnej wsi, wywołać potrafi rozkwitnięcie upowszechnienia. Szalenie naturalne okazałoby się stopniowe rozlewanie innowacji społecznej na cały kraj, na większe sektory, powierzchnie, na świat cały, albowiem wykazywać ma ona prawo cechę ekspansywności. Zechciej zapamiętać tę ważną, choć nie zawsze występującą cechę - niektóre innowacje nie są akceptowane przez resztę, przez obcych i wówczas nowatorskie, dziwne lub nie praktyki dobiegają ostatecznego kresu, już na zawsze, choćby wraz z zaprzestaniem przejawiania innowacji przez podmiot pierwotny lub wraz z jego śmiercią lub emigracją do innego miasta czy kraju.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Och, droga Umbrio Soniko, w krajach o zbliżonych do Polski: klimacie, kulturze i podobnej pogodzie obok reakcji obojętności pojawią się też te negatywne, ale i z drugiej strony pozytywne wobec nowości, społecznej innowacji. Ostatnio wiele rozmyślałam i czas nadszedł na pewną dygresję. Ja sądzę, iż w bardzo odległej przyszłości, w czasach nieopisanie dalekich, licząc od dnia dzisiejszego, funkcjonować będą mogły pewne - w niewielkiej ilości może - miasta podziemne, co wprowadziłoby zresztą nową formę jednostek osadniczych do antropogenicznego krajobrazu. Wybacz mi tę dygresję. Dzisiaj ludzkość aż w tak wielkim stopniu nie przejmuje się dzień za dniem ewoluującym słońcem. Ani nie przejmuje się zmianami klimatycznymi na tyle, ażeby prewencyjnie budować kompleksy miejskie głęboko pod ziemią. Może mieszkanie tam, w tak niecodziennym położeniu, nie byłoby wcale aż tak złe i niekomfortowe? Z pewnością jednak trudno, a może i jest niemożliwe, wybudować i utrzymywać w stanie samowystarczalności przez setki lat i dłużej podziemne, miejskie, rozległe zabudowania; zawsze jednostki osadnicze pod ziemią będą musiały kontaktować się z obiektami, podmiotami funkcjonującymi na powietrzu - będą zatem zdane na ich łaskę; mogą to być chociażby autonomiczne farmy i samoczynnie działające fabryki opromieniane kaskadami słonecznych promieni. Ludzie wcale nie chcą mieszkać pod ziemią, kochana Umbrio Soniko, jakoś się nikt do tego nie pali. Nie kwapi.

Umbria Sonika: Ty wiesz, raczej chyba jeszcze takich miast nie potrzeba ludzkości. Ani jednego... I obywatele nie odczuwają powszechnej potrzeby wznoszenia ich. Ale dziękuję ci za tę przemądrą, śliczną dygresję, stanowiącą uroczy dodatek do naszej dysputy filozoficzno-socjologicznej. Doprawdy miło jest wiedzieć, o czym ty rozmyślasz, genialny przyjacielu. Dyskutowanie o słońcu i ochronie przed tą gwiazdą ma prawo przyjmować różne wymiary.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Patryk Daniel: I zauważ też, że w dzisiejszych czasach wieją wcale nie aż tak rzadko potężne wiatry, występują co pewien okres silne, wstrętne wichury, nawet w zimę współcześnie wystąpić potrafią ekstremalne pogodowe formy wiatrowe. A tak było teraz niedawno, w zimę 2022 roku. Wiały w pewnych dniach silne wiatry, okropne były wichury nieraz. Nawet słyszałem piorun, podczas zimy, moja droga. Lecz pogoda jest zmienna, czego żywię świadomość.

Umbria Sonika: Nawet mi nie przypominaj ostatnich wichur, brr! Żeby w zimę były w Polsce wichury, to niedorzeczne. Nie powinno być ich nawet w lato gorące i skwarne.

Patryk Daniel: Tak, to jest niedorzeczne. Pomimo wielkiego zaawansowania technicznego cywilizacji ludzkiej nie potrafimy się chronić przed żywiołami nieokiełznanymi. To smutne. Teraz, proszę, bądź tak łaskawa, Umbrio Soniko, i przeanalizuj poniższą skonstruowaną tabelę, opisującą możliwe ludzkie reakcje wobec faktu noszenia parasolki w dzień bardzo słoneczny, upalny, kiedy to słońce nie jest skryte za dobrotliwymi chmurami, lecz przeciwnie. W tabelce wyodrębniłem trzy możliwe postawy - reakcje wobec faktu noszenia parasolki w dzień słoneczny i bezdeszczowy:

- a) postawę obojętności/neutralności;
- b) postawę pozytywną/aprobacyjną;
- c) oraz postawę negatywną/odrzucającą.

Umbria Sonika: W porządku. Dokładnie się z tą infografiką zapoznam, zaraz, mój miły Patryku. I dotrzymam mojego zobowiązania, możesz być tego pewien w stu procentach. Będziesz musiał chwilę poczekać, muszę bowiem wszystko dokładnie przeczytać.

Patryk Daniel: Dobrze. Więc spójrz, proszę, przyjaciółko. Zechciej się zapoznać z tabelą poniższą:

Możliwe postawy wobec noszenia przez obywatela parasolki w kolorze dowolnym w słoneczny i upalny dzień - kiedy nie pada wcale deszcz

Nazwa postawy	Opis postawy	Czy dana reakcja może przyczynić się do ugruntowania innowacji społecznej, do zmienienia jej na zachowanie powszechnie występujące?
<p>obojętność/ neutralność</p>	<p>Postawa obojętna lub neutralna wyrażać się będzie całkowitym brakiem reakcji przechodnia, który bez słowa i bez żadnej miny dziwnej ominie nosiciela parasolki. Tak jak gdyby wcale nie obchodziła nieznanego ta uwidoczniona właśnie, dokonana społeczna innowacja. Kiedy zaś jakiś przechodzień się gdzieś śpieszy, może okazywać on większą obojętność, ignorancję aniżeli człowiek powoli stawiający swe kroki. Wydaje się, że starsze osobniki częściej byłyby obojętne wobec noszenia parasolki w dzień słoneczny, niż niedorośle osoby: dzieci oraz młodzież; młode jednostki są przecież bardziej skłonne do reagowania na tę konkretną innowację społeczną od obywateli bardziej od nich posuniętych w wieku.</p>	<p>Postawa obojętności lub neutralności ani nie popiera, ani też otwarcie nie występuje z krytyką przeciwko obserwowanej innowacji socjologicznej. W przypadku przeważającej liczby reakcji obojętności, czy neutralnej behawioralna nowość nie ruszy do przodu, nie zostanie ona zastąpiona powszechną praktyką, zwyczajem ogółu.</p>
<p>negatywna/ odrzucająca</p>	<p>Reakcja negatywna nie będzie stanowiła żadnego komplementu, ani aprobaty, czy też pochwały wobec noszenia parasolki w słoneczny, gorący bardzo dzień. Przeciwnie, będzie ona mogła polegać albo na dezaprobatie niewerbalnej, albo na słownym wyrażeniu swojego nieprzychylnego zdania, stosunku - w formie ustnej wypowiedzi, w przestrzeni uczęszczanego chodnika. Może się dla przykładu zdarzyć, iż ktoś po prostu uśmiechnie się lekko na widok noszenia parasolki, kiedy deszcz nie pada, i tylko tyle, jedynie to. Ale inna jeszcze persona może zapytać, po co ktoś parasolkę nosi, złośliwie. Czemu, dlaczego, a po co? Wówczas to zastanawianie się, samo padłe pytanie może, choć nie musi mieć za zadanie zniechęcić adresata komunikatu do kontynuowania innowacyjnej praktyki, osobistego przedsięwzięcia. Jednakże raczej nigdy się nie zdarzy, aby nosząca parasolkę jednostka została uderzona lub pobita - takie skrajnie negatywne reakcje, przemocowe, mogą nigdy nie mieć miejsca, lecz z drugiej strony różnie się może zdarzyć. Odrzucającą reakcją okaże się także odgórne nadanie krzywdzącego pseudonimu: na przykład Pan Parasolka i zawsze już zwracanie się w ten sposób do widzianego na mieście mężczyzny (jest to niewymownie przykre zaetykietowanie, nadanie łatki nieznanemu). Raczej pseudonim przykry mogą nadać nosicielowi parasolki wyłącznie osoby niedorośle - dzieci, młodzież. I należy też zważyć, iż niektóre pseudonimy nie muszą być wcale krzywdzące dla nazwanego.</p>	<p>Nieprzychylność lub wrogość wobec innowacji społecznej, negatywne się do niej odnoszenie może zdusić już w zarodku zapał do innowacji, może zniechęcić nosiciela do używania parasolki w gorące oraz ciepłutkie dni. Liczne reakcje negatywne wobec dzierżyciela parasolki w lato lub na wiosnę, czy podczas jesieni nie utworzą podatnego gruntu, gdy chodzi o upowszechnienie tejże społecznej innowacji. Niektóre bardzo rzadko występujące praktyki, zachowania mogą nigdy nie stać się popularne, powszechne, przyjęte właśnie za sprawą negatywnych bądź szkodliwych wobec nich reakcji. Społeczeństwo poprzez swoich przedstawicieli decyduje, czy przyjąć, naśladować daną innowację społeczną, czy też nie.</p>

Nazwa postawy	Opis postawy	Czy dana reakcja może przyczynić się do ugruntowania innowacji społecznej, do zmienienia jej na zachowanie powszechnie występujące?
pozytywna/ aprobacyjna	<p>Przechodzień - osobnik zauważający innowację społeczną, w sposób pozytywny bądź werbalnie, bądź bez użycia słów odnosi się do nosiciela parasolki w słoneczny dzień. Może to być słowna pochwała, komplement, zauważenie, iż człowiek nieznamy się chroni przed słońcem. Że jest zauważalny, iż rzuca się w oczy - w pozytywnym sensie, a nie negatywnym. Reakcje pozytywne wobec innowacji społecznej mogą pełnić rozmaite funkcje, jak choćby: zachęcać podmiot do kontynuowania osobistego i nowatorskiego, rzadkiego, unikatowego przedsięwzięcia, polepszać samopoczucie u tegoż innowatora, realizować potrzeby szacunku oraz uznania, zaspokajać potrzebę buntu bądź oryginalności albo też takie miłe reakcje mogą stanowić impuls dla pozostałych mimowolnie nasłuchujących komunikatów przechodniów, impuls do naśladownictwa, do popierania zaobserwowanej ochronnej postawy.</p>	<p>Ludzie aprobujący społeczną innowację mogą sami ją wkrótce, za niedługo przejawiać, praktykować - są w stanie oni organizować naśladownictwo. Naśladownictwem tutaj okaże się noszenie rozpostartej nad głową parasolki w dni, kiedy nie pada, a jest słonecznie, upalnie, uciążliwie gorąco. Gdy spora liczba jednostek będzie się w ten sposób zachowywała wobec gorąca, niejako w opozycji do słońca, innowacja społeczna może stać się zachowaniem powszechnym, popularnym. Z początku parasolki w tego rodzaju dni, bezdeszczowe mogą nosić staruszki i młode kobiety, na przykład postępowe studentki. Następnie zaś innowacja społeczna może ulec rozlaniu na większą część społeczeństwa - jest to możliwe i całkiem realistyczne (to będzie pochod innowacji społecznej - proces jej ewoluowania i przekształcania). Na końcu zaś ewolucji nawet rozliczni mężczyźni mogliby nosić parasolki i przestrzegać nowej zwyczajowej normy, stosowanie się do niej wywierałoby skutki korzystne dla zdrowia, jak również prewencyjne i może estetyczne (z parasolką nad głową można wyglądać ładnie i prestiżowo, bogato). Zresztą przestrzeganie kanonów mody nie zawsze musi iść w parze z komfortem, zdrowiem oraz wielkimi przyjemnościami. Jeden przeciętny osobnik ma wpływ zerowy na światową modę, jej kanony. Dopiero bowiem zaakceptowanie danej nowości przez rozliczne grono person doprowadzić może do zmiany w zakresie modowym.</p>

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Umbria Sonika: Właściwie wszystko rozumiem. Z wszystkim się ja zapoznałam.

Patryk Daniel: No to fajnie. Cieszę się bardzo. Moja najmilsza, proszę, zechciej sobie wyobrazić teraz następującą sytuację społeczną: małe dziecko pyta się rodzicielki, dlaczego widziany pan nosi parasolkę, otóż ta dziecina oznajmia: Dlaczego rzeczony jegomość nosi parasolkę? A wówczas mama mu odpowiada, iż to dla ochrony przed słońcem. Tutaj z dwiema reakcjami będziemy mieli do czynienia, najdroższa. Z jakimi, jak sądzisz? Spróbuj mi odpowiedzieć, dobrze? Jedną reakcję przejawiało dziecko, a drugą zaś matka. I dwie te postawy utworzyły wspólnie jedność - bezbrzeżnie fascynującą społeczną strukturę socjologiczną, komunikacyjną, socjalizacyjną, komentującą innowacyjność widzianą. Pojawiły się na horyzoncie nowe funkcje odzewu, reakcji na innowacyjną postawę, a mianowicie: uczenie, funkcje socjalizacyjna oraz wychowawcza - matka krótko i rzeczowo wytłumaczyła dziecku, z jakiego powodu elegancki pan miał nad sobą otwartą parasolkę, rozpostartą; w przyszłości dziecko może samo zapragnąć używać tego przedmiotu w celu ochrony przed doskwierającym słońcem. Dziecko w młodości się uczy i nabywa pewnych przyzwyczajęń. Przekazywanie wiedzy o danym zachowaniu, choćby innowacyjnym, stanowi pełnoprawną składową socjalizacji czy nawet resocjalizacji, do tej drugiej jednak nie będziemy się odnosili w dniu dzisiejszym, bo nie ma potrzeby, i brakuje nam czasu zresztą.

Umbria Sonika: Z pewnością mamy tu do czynienia z aż dwiema reakcjami. Ale już sformułowanie odpowiedzi na przed momentem zadane pytanie okaże się trudne niezmiernie.

Patryk Daniel: Chociaż spróbuj.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Umbria Sonika: W porządku, spróbuję. Wydaje mi się, że występują w tych reakcjach zarówno pierwiastki negatywne, jak i pozytywne.

Patryk Daniel: I wspaniale. Nie mylisz się. A dlaczego tak sądzisz, Umbrio Soniko?

Umbria Sonika: Przede wszystkim głośne rozmawianie o kimś, kto słyszy taką nieszczęsną pogawędkę, może być dla podmiotu innowacji nieprzyjemnością, czymś negatywnym. A może nawet obrzydliwością.

Patryk Daniel: I to jest ten pierwiastek negatywności według ciebie, czyż tak?

Umbria Sonika: Och, tak. Z drugiej strony w pytaniu dziecka nie ma żadnej złośliwości, arogancji, czy agresji tkwiącej, dezaprobaty widocznej, to jest po prostu wyrażenie ciekawości, co nasuwa mi, nie wiem jak tobie, Patryczku, na myśl, reakcję pozytywną, ponieważ ciekawość, chęć poznawania świata jest czymś dobrym, niewątpliwie.

Patryk Daniel: A co sądzisz o udzielonej dziecku odpowiedzi matki? Co z nią? Jaka jest reakcja rodzicielki, zechciej opisać, kochana i miła interlokutorko.

Umbria Sonika: Patryku Danielu, organizm rodzicielski płci żeńskiej odpowiada dziecku bez złośliwości, logicznie wyjaśnia przyczynę noszenia parasolki przez innowatora, zdaje sobie matka sprawę jako obywatelka, a przede wszystkim jako istota myśląca, iż przed słońcem można ochraniać się interesującym nas naukowo przedmiotem codziennego użytku. I w odpowiedzi nie ma krytyki wobec nosiciela parasolki. Toteż reakcja rodzicielki będzie pozytywną, a już na pewno nie negatywną. Dobrze jest również to, że odpowiadając, uczy dziecko, przeprowadza ona socjalizację wobec genetycznie spokrewnionego potomka. Och, ja stwierdziłabym, że zarówno w pierwszej postawie, jak i w drugiej reakcji wobec innowatora parasolkowego przeważać będzie reakcyjna pozytywność.

Patryk Daniel: Pięknie odpowiedziałaś.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Umbria Sonika: Dziękuję bardzo. A więc nie przejawiasz żadnych obiekcji wobec tego toku myślenia? Sądziłam, że być może pojawiło się coś tutaj odrobinę nieprawidłowego, niczym jakiś zły kamyk, wchodzący w but, wszystko psujący, uwierający. Z innowacjami społecznymi może się łączyć zarówno socjalizacja pierwotna, jak i wtórna, lecz tej materii nie rozwijamy.

Patryk Daniel: Żadnych nie wysuwam zastrzeżeń. Jesteś niezmiernie mądra i inteligentna. Powinniśmy teraz, najdroższa, natychmiast rozważyć zagadnienie pochodzenia społecznej innowacji, jak zatem innowacja społeczna może się rozwijać, cementować oraz popularyzować w przestrzeni. To niech nas teraz zajmie.

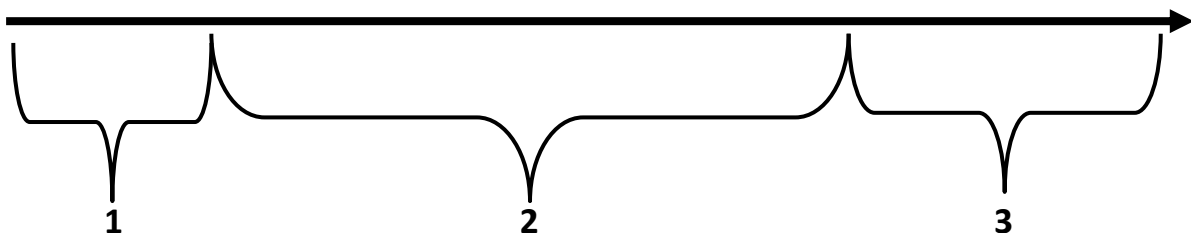
Umbria Sonika: W życiu zbiorowym, czyż nieprawda, Patryku Danielu?

Patryk Daniel: Och, prawda. Naturalnym miejscem rozwoju dla innowacji społecznej okaże się przestrzeń życia zbiorowego, a nie choćby mały domek jednorodzinny w górach czy leśne siedlisko. Innowacja takowa, aby się przyjęła powszechnie, zakorzeniła, musi wykroczyć poza jeden pojedynczy ludzki organizm. Na pewno rozumiesz doskonale ideę.

Umbria Sonika: Świetnie rozumiem. Ale jak będzie się prezentował graficznie pochodzenie społecznej innowacji? Kolosalnie mnie to ciekawi, przyjacielu.

Patryk Daniel: Więć miło mi. Różnie on może wyglądać. Wszystko bowiem zależy, przyjaciółko droga, jak otoczenie zareaguje na nowość, na to, co jest widziane i odczuwane. Dlatego powinniśmy w naukowych celach rozpatrzeć kilka przypadków, nie jeden. Najpierw roztkaj w swojej wyobraźni sytuację pierwszą a) - elegancko ubrany student nosi w dni słoneczne i bezchmurne, na mieście, jasną lub czarną parasolkę nad głową, podczas gdy nikt inny wokoło tego nie czyni. Dzieje się coś wielce interesującego. W ciągu następnych dni, zaledwie kilku tygodni następuje progres socjologiczny.

Oto w pewien słoneczny dzień, deszczu pozbawiony, jak widzi sam podmiot innowacji, który przecież nie ma dostępu wzrokiem do wszystkich zjawisk miejskich i społecznych, po chodniku z parasolką przemyka staruszka, która chroni się lekkim przedmiotem przed słońcem bezlitosnym. Wkrótce, za pewien czas dwie studentki idą z czarnymi parasolkami - chronią się one przed promieniami gwiazdy. Ach, założmy, moja miła Umbrio Soniko, że w ciągu dwóch lat nadejdzie ostatni, definitywny etap pochodzenia innowacji społecznej, że niektórzy ludzie, może bardzo liczni, będą nosili w słoneczne dni parasolki nad swoimi głowami, a inni nie. I tak, założmy hipotetycznie, pozostanie na następne lata w rozważanym mieście. Ustali się zatem pewien status końcowy, a progres społeczny, w kwestii rozważanej innowacji społecznej, nie będzie pogłębiał się. Teraz, proszę, zechciej dostrzec, pochodzący analizowanego procesu może być jednokierunkowy albo i nie, tutaj on jest właśnie taki - zmierza tylko w jedną stronę i nie występują powroty, cofania, jakieś wsteczne zmiany. A zakładamy, że nie występuje społeczny regres (cofanie, czy destruktywność), ponieważ bierzemy pod uwagę większość populacji miasta, a nie jakieś pojedyncze ludzkie przypadki, działające w przestrzeni, toteż indywidualności.



Jedyną indywidualnością godną intensywnej refleksji będzie sam innowator lub kilku innowatorów, równoległe działających. Numery będą tutaj oznaczały etapy ewolucji, toczenia się społecznej innowacji. Z socjologicznego punktu widzenia. Odczytaj, proszę, Umbrio Soniko, tłumaczące objaśnienia:

1) parasolkę w dni słoneczne nosi jedynie sam innowator (będzie to innowator pierwotny, innowatorzy zaś wtórni pojawią się, gdy naśladować będą wcześniej widzianą wzrokiem społeczną nowość, toteż kiedy będą nosili w dni bezdeszczowe parasolki nad swoimi głowami, lecz jako naśladowcy człowieka obcego, nim zainspirowani, pod jego wpływem; z drugiej jednak strony może się pojawić aż kilku innowatorów pierwotnych, wówczas wszyscy, niezależnie od siebie będą przejawiali behawioralną nowość i nie wystąpi pomiędzy nimi nic naśladownictwa ani styczność przestrzenna lub łączność psychiczna);

2) parasolki noszą starsze osoby płci żeńskiej - staruszki, a także kobiety młode, chociażby studentki - kobiety przecierają szlak, stanowią one istotne ogniwo krzewienia nowej praktyki postępowania; pewne innowacje społeczne mogą jednocześnie łączyć się ściśle z daną płcią i równocześnie nie łączyć, potrafią poza nią wykraczać (może toteż, lecz nie musi wystąpić zjawisko o nazwie płciowości społecznej innowacji);

3) następuje finalne ukształtowanie się zjawiska, tak że innowacja społeczna przestaje nią być całkowicie - bez cienia najmniejszych wątpliwości, a parasolki w dni bezdeszczowe nosi już duża część ludności danego miasta zrewolucjonizowanego (zmiana społeczna polegająca na noszeniu przez obywateli parasolek w dni słoneczne, upalne stanowić może - w zależności od ujęcia, teoretycznej refleksji - albo powolniejszą ewolucję społeczną, albo szybszą od niej rewolucję; rozumiemy, że istnieją takie dwa rozbieżne pojęcia, rozpatrujące problem rozwoju i socjologicznych przemian).

Umbria Sonika: A no właśnie, Patryku. Czy będziemy mieć tu do czynienia z powolną ewolucją, czy z ekspresową rewolucją? Jak ty myślisz, przyjacielu drogi?

Patryk Daniel: Może z obojgiem procesów równocześnie? Nie, nie. Jednak bardziej nasuwa mi się na myśl ewolucja - proces powolniejszy, Umbrio Soniko. W przypadku rozważanym kres pochodzenia społecznej innowacji nadszedł, jak pamiętasz, po dwóch latach, a to dość długo. Natomiast dla rewolucji charakterystyczny jest krótszy czas - czas przemian, w jej przypadku zmiany społeczne następują gwałtownie, wręcz błyskawicznie. Gdyby od razu w jeden lub kilka dni, bądź w ciągu choćby tygodnia zamienita większość obywateli miasta zaczęła nosić w lato i późną wiosną parasolki, w dni bezdeszczowe, słoneczne, mielibyśmy niechybnie do czynienia z rewolucją społeczną. Albo gdyby nagle pojawiła się, nieuzasadniona, nieakceptowana i nieskonsultowana z adresatami prawnymi specustawa, nakazująca wszystkim chronić się przed słońcem poprzez używanie parasolek, pod groźbą kar finansowych, to również rewolucja społeczna by zaistniała, droga Umbrio Soniko. Choć ten drugi przypadek nie jest aż tak oczywisty. Różnie mogłoby się zdarzyć, prawda?

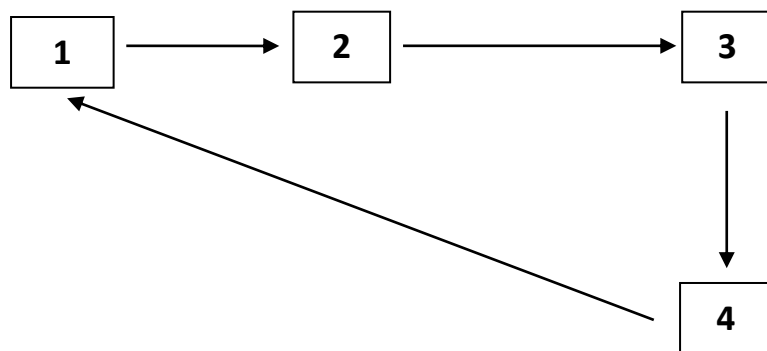
Umbria Sonika: Pojmuję. Dziękuję za wyjaśnienie. Sprawczą przyczyną rewolucji mogą być nie tylko sami obywatele przeciętni, nieuczestniczący w sprawowaniu władzy, ale i na przykład prawodawca, choćby więc sejm.

Patryk Daniel: Tak. Teraz zechciej rozważyć inny przypadek b) - młody, dorosły mężczyzna nosi czarną torebkę - damską, chodzi z tym przedmiotem osobistym po mieście, o różnych porach dnia, również wieczorami, w torebce posiada on portfel, niezbędnik sztucowy, telefon komórkowy oraz szereg innych potrzebnych rzeczy. A przechodnie widzą fakt noszenia przez osobę torebki niemęskiej. Tutaj również pojawić się mogą najprzeróżniejsze reakcje społeczne: obojętność, reakcje pozytywne, a także negatywne. Wyobraźmy sobie, najmilsza, iż wielu młodych mężczyzn przekonało się do takich torebek damskich, pod wpływem patrzenia na innowatora pierwotnego.

I, widzisz, w ciągu jednego roku rzesza mężczyzn zaczęła nosić ciemne, damskie torebki, które przestały kojarzyć się wyłącznie z płcią żeńską. Niemniej jednak pojawiły się straszliwe bojówki młodzieżowe! Oto nieletni bandyci oraz przedstawiciele pewnej subkultury niedorosłych zaczęli stosować poważną przemoc wobec tych mężczyzn, którzy ów torebki nosili, poczęli dokonywać na tych ofiarach okropnych rabunków oraz złych rozbojów. Doprowadziło to do wymarcia innowacji społecznej - wszyscy mężczyźni, którzy wcześniej nosili damskie, ciemne torebki, wraz z innowatorem pierwotnym, zaprzestali ów zachowania z własnej woli - przymuszeni agresją zewnętrzną, zatem zmuszeni byli do rezygnacji z innowacyjnego zachowania modowego, użytecznego, estetycznego, ponieważ zadziałała, niewłaściwa, kontrola społeczna, którą egzekwowały niedorośle, wulgarnie istoty zdemoralizowane.

Umbria Sonika: Ależ ty masz wyobraźnię! Kontrola społeczna może mieć różne wymiary i odcienie. Posługiwać się może różnymi środkami, chociażby groźbą użycia ultraprzemocy i obniżeniem miejsca w pionowej hierarchii obywateli.

Patryk Daniel: A żebyś wiedziała. Pewne jednostki uważają się za upoważnione do czegoś, do sprawowania nieformalnej kontroli, kontroli w ich rozumieniu. A teraz omówiony przed chwilą proces ewolucji, przemian innowacji społecznej niech zilustruje poniższy diagram, modelowo prezentował się on będzie odmiennie aniżeli pierwsza, wcześniejsza infografika dydaktyczna:



- 1) Nikt z mężczyzn nie nosi na mieście torebek damskich. I nie występuje jeszcze innowator pierwotny;
- 2) Pojawia się młody student, który nosi na mieście ciemną, damską torebkę. Zaś jego innowacyjne zachowanie trwa dłuższy czas. Niektórzy przechodniemężczyźni inspirowani się modnym widokiem i wkrótce sami zaczynają nosić torebki niemęskie (nadchodzi więc niebawem etap trzeci);
- 3) Noszenie torebek kobiecych przez mężczyzn z miasta staje się popularne, świadczy o dobrym guście, może powstać lokalna moda, która rozprzestrzeniać się będzie miała prawo w inne miejsca, poza miasto, może nastąpić również pewna ogólna zmiana postrzegania, deklarująca: te torebki jednak nie są kobiece, ale przeznaczone dla obydwu płci (eliminacja stereotypu strojowego/autoprezentacyjnego stanowi perspektywę realistyczną);
- 4) Na tym etapie pojawiają się bojówki młodzieżowe, nieletnie zdemoralizowane jednostki stosują przemoc wobec mężczyzn noszących damskie przedmioty, organizują straszliwe rozboje, atakują wieczorami i nocami swoje niczego niepodważające ofiary. Wymienione negatywne wobec innowacji społecznej reakcje są w możliwości doprowadzić do destrukcji nowości behawioralnej, a tym samym do powrotu etapu pierwszego, gdzie nikt z mężczyzn zasiedlających miasto już nie użyje damskiej torebki i nie będzie jej nosił jawnie, przy sobie. Innowacją społeczną będą głównie realne działania, czyny, a nie zaś myśli, czy wartości wyznawane, choć i te mogą, jak mi się zdaje, przynależeć do innowacyjnego zbioru w pewnych przypadkach. Przecież zawsze innowacja społeczna wyraża się w czymś materialnym, ona się manifestuje, nie pozostaje w głowie podmiotu czynnego. Naturalnym sektorem dla jej egzystencji okazuje się być przestrzeń życia zbiorowego, gdzie pozostaje widoczna i można ją oceniać, wobec niej adekwatnie reagować.

Umbria Sonika: Ciekawa, ale i straszna droga rozwoju. Ów innowacja - noszenie damskiej torebki przez mężczyznę - stanowi nowość odzieżową albo autoprezentacyjną.

Patryk Daniel: Nie traćmy czasu na takie kategoryzowanie. Oboje wiemy, że są różne rodzaje innowacji. Są choćby innowacje oświatowe, pedagogiczne, polityczne, religijne, prawne, rodzinne, odzieżowe, modowe, fryzurowe, sportowe, higieniczne, jest i wiele innych. Zaś w przypadku każdej z nich występują podmioty innowacji. Podmiotem badanego procesu społecznego może być człowiek, może nim być instytucja chociażby albo grupa społeczna, będąca przecież strukturą złożoną z ludzkich jednostek.

Umbria Sonika: Masz całkowitą rację. A wyliczenie przykładowych innowacji pokazało, jak jest ich wiele jeszcze i że nie powinniśmy się każdą z osobna zajmować, czyż nieprawda, najdroższy?

Patryk Daniel: Oj, prawda, zgadzamy się w pełni. Chciałbym teraz omówić jeszcze jedną drogę rozwoju, przemian społecznej innowacji. Zechciej aktualnie roztknąć w swojej wyobraźni dalekosiężną następującą sytuację: c) - w wyniku przemian pogodowych oraz na skutek ocieplenia klimatycznego w pewnym państwie ludzie zaczęli masowo - sami z siebie, dla zdrowia, zachęceni przez media, rówieśników, znajomych, czy jako krzewiciele konformizmu, nosić parasolki - w celu ochrony przed promieniami słońca. Wychodząc na świeże powietrze, nigdy się z tymi osobistymi akcesoriami nie rozstawiali, niezależnie czy panował deszcz, czy świeciło na zewnątrz i chmury nie zapewniały protekcji za bardzo. Kiedy zaś spadł nieoczekiwany, niezapowiedziany w prognozie opad hydryalny, to oni byli przygotowani całkowicie. Pojawiać się również zaczęły dostępne, inteligentne ubrania termoaktywne, wysoce wydajne. A obywatele tę odzież zakładali na swoje ciała.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

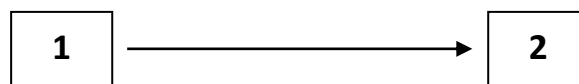
Umbria Sonika: Ach, Patryku Danielu, istnieje zjawisko uboczności skutków innowacji społecznej - jej przeprowadzanie może wywoływać pozytywne konsekwencje w okalających sferach, z nią powiązanych, wiązać się z osobniczymi korzyściami oraz z biologiczną adaptacją.

Patryk Daniel: Dokładnie tak. Wiele może pojawić się korzystnych skutków, kiedy mądrą innowację społeczną przejawimy. Powróćmy jednakże do przykładu. Czasami na pewne miasta spadały kwaśne deszcze, niezmiernie obfite. W dodatku ludzie starali się przebywać dystanse w wehikułach mechanicznych, a nie na nogach. Umbrio Soniko, jednocześnie pojawiły się tutaj rzesze innowatorów pierwotnych. To byłby etapik pierwszy (1) pochodzenia innowacji. Jednak pójdźmy teraz dalej w mądrych wyobrażeniach. Posuńmy się znacznie głębiej, w porządku? Otóż postępowało skażenie powietrza, potęgował się smog przeokropny. Również i gorąc coraz bardziej obywatelom doskwierał. Diametralnie powiększyła się dziura ozonowa, szerzyła się ta dziura potworna nad choćby zamieszkałą Europą.

Umbria Sonika: Ojej. Chyba troszkę przesadziłeś? Za bardzo ponosi ciebie wyobraźnia aktualnie. Popuściłeś nadmiernie jej wodze, przypuszczam. Zaś warstwa ozonowa chroni istoty żywe przed gwiazdą i choćby mutagennym, nowotworowym wpływem promieni kosmologicznego tworzywa. Freony z kolei mogą uszkadzać ozonową warstwę. Ależ ty w swojej wyobraźni zapewniłeś obywatelom okrutne zjawiska, katusze, no nie ma co! I nie mam tutaj na myśli jedynie pogłębienia się albo kreacji ozonowej dziury, lecz całokształt przykrych oddziaływań, zaserwowanych.

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Patryk Daniel: Lecz siły żywiołów, zmiany środowiskowe mogą prowadzić do społecznej zmiany, Umbrio Soniko, stanowiąc potrafią motory postępu. Do zmian w otoczeniu organizm ludzki posiada możliwość się zaadaptować poprzez zmianę zachowania osobniczego, poprzez dodawanie elementów nowych do behawioru. I to jest tylko wyobraźnia, zechciej zważyć. Wyobrażamy sobie jedynie. W celach dydaktycznych, naukowych, ma się rozumieć. Przechodzę więc dalej, jeśli nie masz nic przeciwko. Wówczas pewni oświeceni przedstawiciele społeczeństwa zaczęli wychodzić na dwór w hermetycznych, inteligentnych kombinezonach elektronicznych, gwiazdoodpornych i zabezpieczających przez skażeniem powietrznym. Ów wynalazki technicznej myśli, urządzenia najnowszej generacji, niedawno opracowane, wyobraź sobie, Umbrio Soniko, miałyby automatycznie otwierające się hełmy z funkcjami parasoli. Wtedy nie trzeba byłoby już przenigdy nosić łamliwych, delikatnych parasolek, jakże kruchych i słabiotkich. Mielibyśmy tutaj do czynienia z drugim etapem pochodu innowacji społecznej (2). Wszystko to będzie się przedstawiało następująco, zechciej spojrzeć na skonstruowany, ilustrujący procesy społeczne diagramik:



Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Umbria Sonika: Wszystko dokładnie dostrzegam i rozumiem. Nie ma potrzeby pogłębiać rzeczoności problemu. Choć mogłoby się hipotetycznie zdarzyć przecież, Patryku Danielu, że ludzie przestaliby mieszkać na niegościnnym powietrzu, a przenieśli się pod ziemię, i mieliby tam podziemne miasta, cudowne, wspaniałe, pięknie prosperujące (byłby to wymyślny, egzotyczny etap trzeciego diagramu).

Patryk Daniel: Och, nie zagłębiajmy się, najmilsza. Innowacje społeczne mogą stanowić części większych całości, tworzyć społeczne kompozycje. Może i nawet powstać jest w stanie, na fundamentach tychże innowacyjności, instytucja społeczna, jak na przykład polityczna, socjalna lub choćby oświatowa.

Umbria Sonika: Jakże to?

Patryk Daniel: Na skutek nawarstwienia się określonych rodzajów zachowań, a także postaw, oczekiwań. Jednak są rozmaite drogi powstawania społecznych instytucji, choćby mogły być one kreowane na drodze porozumienia ludu, na drodze głosowania, wdrożenia do obrotu prawnego ustawy, rozporządzenia, aktu promulgacyjnego, na drodze umowy, paktu, czy z powodu palących potrzeb. Proszę, moja najmilsza, wyobraź sobie teraz ostatnią już, ale równie ciekawą sytuację. Z parasolką, w upalny, słoneczny dzień kroczy student, a wówczas mijają go: studentka i studenci. Reprezentanci płci męskiej krytycznie podchodzą do zastanego widoku - śmieją się bowiem z nosiciela parasolki, pytają, zastanawiają się, czemu innowator przedmiot posiada. Wówczas natomiast kobieta mówi usprawiedliwiająco do swoich znajomych, oznajmia ona, że może jegomość jest chory (to retoryczne pytanie). Osobniki z naszego przypadku najwidoczniej łączy koleżeńska więź, ludzie ci dzielą się ze sobą swoimi odczuciami. Czy umiałabyś udzielić mi precyzyjnej odpowiedzi, z jakimi to reakcjami mieliśmy tutaj do czynienia, najdroższa?

Patryk Daniel Garkowski:
Umbria Sonika

Umbria Sonika: Mężczyźni zareagowali negatywnie. Z kolei kobiety tyczyła się postawa pozytywna, aprobująca, nacechowana obronnie wobec innowatora, jej odpowiedź spełniła protekcyjną funkcję, czyż nieprawda?

Patryk Daniel: Prawda. Prócz tego zważmy, inteligentna, kochana interlokutorko, iż osobniki rozmawiały głośno, tak więc innowator wszystko słyszał.

Umbria Sonika: Ciekawe, że nie szeptali albo nie powiedzieli tak cichutko, żeby innowator nie mógł usłyszeć zupełnie. Mogli przecież krytykować dyskretnie. Lecz oni przeciwnie, nie hamowali się ze swoimi reakcjami, pragnęli by były one słyszalne, obecne w zbiorowej przestrzeni.

Patryk Daniel: Ach, nadchodzi już koniec naszej uroczej, pięknej dysputy filozoficzno-socjologicznej. Teraz nadszedł już czas, ażebyś zapoznała się z drugą, ostatnią już tabelą, która wyjaśnia - w sposób ogólny - istotę niejednej innowacji społecznej na planecie Ziemi, a w tym również i praktykę noszenia parasolek w dni słoneczne i bezdeszczowe. Zechciej więc spojrzeć. I dobranoc, moja najdroższa.

Umbria Sonika: Na pewno spojrzę, dobranoc, papa. Dziękuję ci za rozmowę, Patryku Danielu.

Istota innowacji społecznej - rozważania w tabelarycznej postaci

nazwa możliwej cechy/ elementu składowego pojęcia	wyjaśnienie
uzewnętrznialność/ upublicznienie	Abyśmy mieli do czynienia z innowacją społeczną, rozumianą socjologicznie, musi się ona pierw pojawić w przestrzeni, zaistnieć w antropocenozie. Zatem nie może pozostawać ona jako myśl czy wartość bądź cały sytem wartości jedynie w głowie ludzkiej istoty. Wobec nowości społecznej można reagować. Innowacja społeczna jest wyrażalna materialnie, uzewnętrznia się i stanowi raczej przeważnie działanie, czyn. Przykładami innowacji mogą się więc okazać choćby: zmiana elementu dawnej tradycji, przemiana w celebrowaniu zwyczaju bądź noszenie nowego rodzaju użytecznego stroju, na przekór obowiązującej aktualnie modzie. A przecież tradycję obchodzić można z kimś, w gronie rodzinnym albo wśród znajomych, natomiast niecodzienny, nowatorski ubiór człowieka widzą przypadkowi przechodnie oraz odbiorcy innowacji (na przykład na plaży, w parku albo w biurowym budynku).
wyraz adaptacji biologicznej organizmu wobec problemu	Wszelkie innowacje społeczne można rozpatrywać także z biologicznego punktu widzenia. Zatem nowe zachowania, postawy, niecodzienne praktyki postępowania mogą być nakierowane przeciwko konkretnym problemom zagrażającym egzystencji. Może na przykład chodzić o zaspokojenie głodu, o ochronę przed żywiołem, pogodą albo o zaspokojenie popędu seksualnego. Zaś w ten sposób rozpatrując, można by było dojść do wniosku, iż innowacje mogą przejawiać również inne niż człowiek zwierzęta, i wniosek ten byłby zupełnie prawdziwy (np. innowacje małp - naczelnych albo pływających delfinów). Poprzez naśladownictwo innowacji inne zwierzęta mogłyby zwiększyć własne szanse na przetrwanie, mogłyby efektywniej zaspokajać biologiczne potrzeby.
przestrzenność	Innowacja społeczna przejawiana jest w określonej przestrzeni, do której może dotrzeć człowiek (fizycznie lub swoim umysłem - niematerialnie), na przykład może to być chodnik, ulica, nadmorska plaża, sklep, kurort, hotel, internat albo fabryka lub chociażby internetowa strona bądź radiowa audycja.
fizyczna możliwość naśladownictwa pełnego lub częściowego, transmisyjność	Ważnym komponentem innowacji społecznej, rozumianej socjologicznie, jest możliwość jej naśladowania, powtarzania przez osobniki z tego samego gatunku. Chodzi tu jednak o możliwość fizyczną, a nie materialną. Choćby przecież osoby niezmiernie bogate pozwolić sobie mogą na zakup kosztownej odzieży markowej oraz technologicznych, najnowszych gadżetów. Podczas gdy niektórzy nie mogą sobie pozwolić na takie nabytki, jednak jako istoty ludzkie potrafią nosić określone rzeczy, a także używać ich racjonalnie.
ekspansywność	Innowacja społeczna może zostać zatracona, skrytykowana i odrzucona, ale może również ulegać ekspansji, rozszerzać swoje wpływy w ludzkiej przestrzeni. Pewne mody odzieżowe bardzo szybko się przyjęły, zaś inne zostały odrzucone. Jeżeli dany przedmiot innowacji jest użyteczny, praktyczny, wygodny, komfortowy, gdy zapewnia istotne korzyści osobnikowi, ekspansywność ma prawo zająć i jest naturalne, że będzie postępować.
użyteczność innowacji	Zachowanie innowacyjne ma prawo być użyteczne, czyli korzystne dla człowieka. Na przykład parasolkę można otworzyć na słońcu - chronić się przed promieniami tej gwiazdy. Zaś jakiś innowacyjny strój może być bardziej komfortowy niż standardowy i zwyczajny, może zawierać on w sobie pomocne gadżeciki oraz wspianałe podzespoły.